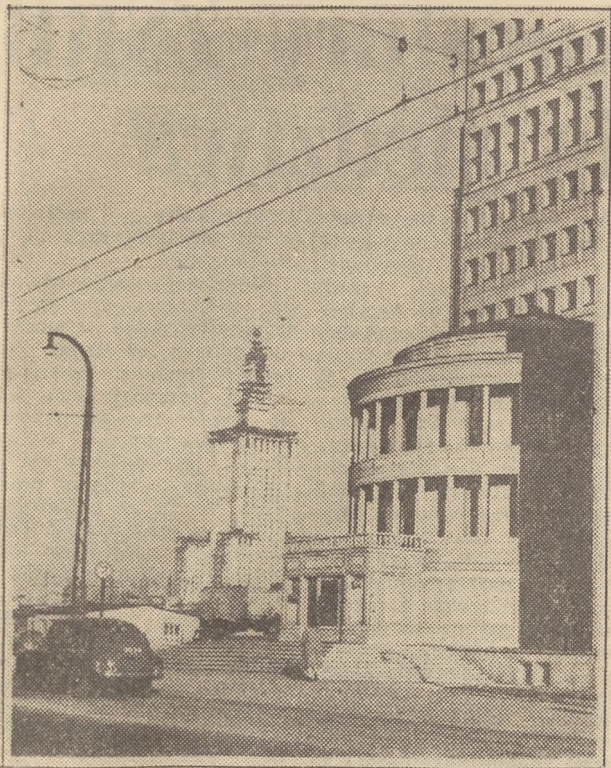


Rośnie nowa Warszawa



Widok z ulicy Chalubińskiego na Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina. CAF — fot. Szyperko

O zwiększenie kredytów na oświatę i naukę

Wielka manifestacja studentów Paryża

PARYŻ PAP. 15 bm. odbyła się w Paryżu potężna manifestacja studentów domagających się zwiększenia przez rząd kredytów na oświatę i naukę. Policja zaatakowała brutalnie studentów, raniąc wiele osób m. in. przewodniczącego Związku Studentów Francuskich Mou

serona, który został przewieziony do szpitala. Aresztowano około 400 uczestników manifestacji. Pod silną presją opinii publicznej, która stanowczo potępiała bestialskie zachowanie się policji — aresztowani zostali zwolnieni.

Prasa zamieszcza obszerny opis manifestacji. W godzinach popołudniowych tysiące studentów zgromadziły się przed siedzibą Związku Studentów Francuskich, gdzie odbył się wiec. Wzięli w nim również udział przedstawiciele organizacji związkowych profesorów wyższych uczelni oraz reprezentanci grup parlamentarnych partii komunistycznej i innych partii.

Po wiecu pochód studentów skierował się w stronę siedziby Zgromadzenia Narodowego. W okolicy bulwaru St Germain manifestantów zaatakowały silne oddziały policji. Jednakże wielu delegatów studentów udało się przedostać do smachu Zgromadzenia Narodowego i przedstawić swe żądania.

Na posiedzeniu parlamentu 15 bm. złożyli ostry protest przeciwko „nieodpuszczalnej przemocy policji” deputowani komunistyczni Giovanni, deputowani Deixonne i Cayeux (MRP). Oświadczyli oni, że zgłoszą w tej sprawie interpelację.

Na wniosek grupy parlamentarnej komunistów 3-osobowa delegacja Zgromadzenia Narodowego udała się do prefekta policji, by zażądać niezwłocznej zwolnienia aresztowanych studentów.

Na cześć II Zjazdu rybacy wykonują plany przed terminem

Wzmocniony na cześć II Zjazdu PZPR wysłak rybaków „Dalmoru” przynosił im coraz nowe sukcesy. Po wykonaniu listopadowego planu połowów w 168,2 proc., już w dniu 15 bm. przekroczyli oni zadania grudniowe o 1,6 proc. Wynik ten zalogi jednolite „Dalmoru” zawdzięczają głównie wykorzystaniu łowisk o dużej wydajności na kanale La Manche. Ostatnio tawlerzy nasze łowiły tam przeciętnie po 10 ton śledzia na dobę.

Dotychczas najlepszy wynik uzyskała załoga tawlerza „Pegaz” z kpt. Soczówka, która nie tylko wykonała do 10 bm. plan grudniowy w 200 proc., lecz także pobiła rekord, łowiąc w jednym dniu ok. 36 ton śledzia.

Do 15 bm. bardzo dobre wyniki osiągnęły także załogi tawlerów „Polux” (kpt. Władysław Detlaf) — 163 proc., „Podlasie” (kpt. Tadeusz Brzeziński) — 157 proc., i „Ławica” (kpt. Józef Pijska) — 95 proc. planu grudniowego.

W dniu 13 bm. trzy dalsze załogi kutrów „Arki” zameldowały o wykonaniu rocznych planów połowowych. Są to załogi „Gdy 34” z szyprem Franciszkiem Rechmalem — 101,3 proc., „Gdy 152” z szyprem Bernardem Mużą — 101,1 proc. i „Gdy 160” z szyprem Pawłem Konkolem — 100,2 proc. zadań rocznych.

W dwa dni później, tj. 15 bm. o przekroczeniu rocznych zadań połowowych zameldowały również załogi arkowskich kutrów: „Gdy 174” — „Gdy 142” i „Wła 60”. Szypłami tych jednostek są: Augustyn Bigot, Wiktor Budzisz i Jan Konkol.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 301 (2225)

GDĄSK, PIĄTEK 18 GRUDNIA 1953 R.

Cena 20 gr.

Przedstawiciele narodu niemieckiego powinni wziąć udział w dyskusji nad problemem Niemiec

w czasie konferencji wielkiej czwórki Propozycja rządu NRD

BERLIN PAP. JAK DONOSI AGENCJA ADN, WALTER ULBRICHT, PEŁNIĄCY OBOWIĄZKI PREMIERA NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ, ZŁOŻYŁ NA POSIEDZENIU IZBY LUDOWEJ OŚWIADCZENIE, W KTÓRYM STWIERDZIŁ M. IN.:

— Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej dowiedział się z zadowoleniem, że Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja wyraziły zgodę na propozycję rządu ZSRR w sprawie zwolnienia do Berlina konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych.

Zgodnie z deklaracją rządu z dnia 25 listopada 1953 r. wyrażam pragnienie, by konferencja berlińska przyczyniła się do złagodzenia napięcia międzynarodowego oraz przybliżyła chwilę zjednoczenia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uczyni ze swej strony wszystko, aby konferencja w Berlinie przebiegała w atmosferze pokoju i demokracji.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważa, że w warunkach remilitaryzacji Niemiec zachodnich i w obliczu bezczelnych oświadczeń władzów bońskich, technicznych żąda odwetu wobec krajów sąsiadujących z Niemcami zachodnimi — jedyną drogą wiodącą do zapewnienia pokoju w Europie jest udaremnienie „europelskiej wspólnoty obronnej” i zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. Przez utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego i przygotowanie wolnych wyborów ogólnoniemieckich, na podstawie porozumienia

przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich, można będzie doprowadzić do rozwiązania problemu i Niemiec.

Wzywamy milującą pokój ludność całych Niemiec, by zajęła stanowisko wobec tych żywotnych problemów narodu, dokonając w tej sprawie swobodnej wymiany zdań i przyczyniła się do porozumienia Niemców pomiędzy sobą.

„Niemcy, do wspólnego stołu obrad!” — oto nakaz

chwili obecnej. Reasumując oświadczamy:

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej reprezentuje tuje interesy i daje wyraz woli narodu niemieckiego, walcząc o to, by na berlińskiej konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych rozpatrzone następujące żywotne problemy nurtujące naród niemiecki:

1) zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

2) Zjednoczenie Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwraca się do czterech mocarstw z propozycją, by podczas konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych przedstawiciele Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich wzięli udział w dyskusji nad problemem niemieckim.

Przedstawiciele duchowieństwa polskiego złożyli uroczyste ślubowanie

na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA PAP. W dniu 17 grudnia roku bieżącego w Urzędzie Rady Ministrów odbyła się uroczystość złożenia na ręce przedstawicieli Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — przepisano prawem ślubowania przez księży biskupów ordynariuszów, wikariuszy kapitułnych i sufraganów ze wszystkich diecezji w obecności wikariuszy generalnych.

Rotę ślubowania odczytał sekretarz episkopatu ks. biskup Choromański.

W czasie uroczystości wygłoszone zostały przemówienia przez przedstawicieli rządu wiceprezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza oraz przez przewodniczącego episkopatu polskiego księdza biskupa Michała Klepaczę.

Imieniem rządu witam wszystkich przybyłych na dzisiejszą uroczystość. Za chwilę jako członkowie episkopatu polskiego dokonacie domniemania aktu ślubowania na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jest w tym ślubowaniu zawarte przyrzeczenie, że uczynicie wszystko dla rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz dla wzmocnienia jej siły i bezpieczeństwa.

Polska Ludowa od początku swego istnienia gwarantowała swym obywatelom wolność sumienia i wyznania. Zasada ta znalazła wyraz w art. 70 naszej Konstytucji. Zasada ta głosi, że kościół i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje

religijne, jest w naszym życiu w pełni realizowana. Wyraża się to w pełnej swobodzie kultu religijnego w zabezpieczeniu przez organa państwowe warunków za spełniania duchowieństwu wypełniania jego funkcji.

Rzecz jasna, że władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stojąc na gruncie wolności sumienia i wyznania, przestrzegają, by zasada ta nie była przez nikogo nadużywana dla celów nie wspólnych z religią nie mających.

Wyrazem stanowiska zmierzającego ku normalizacji stosunków między kościołem a państwem było porozumienie z dnia 14 kwietnia 1950 r. Wyrazem uznania słuszności i potrzeby konskwentnego realizowania porozumienia ze strony episkopatu polskiego była deklaracja z dnia 28 września 1953 roku. Episkopat polski stwierdził w niej, że zdecydowany jest nie dopuścić do wypaczenia intencji porozumienia z kwietnia 1950 roku i dążyć do usunięcia wszelkich przeszkód w normalizacji stosunków między kościołem a państwem.

Rząd jest przekonany, że dzisiejsze ślubowanie przyczyni się do jeszcze pełniejszego realizowania tych uroczystych zobowiązań, że duchowieństwo z coraz większą energią oddawać się będzie pracy nad rozwojem naszego państwa, że episkopat coraz mocniej krzewić będzie wśród podległego sobie duchowieństwa obywatelskie i patriotyczne poczucie służby państwu i oświeżać się wszystkich swoich sił.

(Dokończenie na str. 2)

Opinia publiczna świata piętnuje pirackie porwanie polskiego statku „Praca”

WARSZAWA PAP. Sprawa pirackiej napadli uzbrojonych złodaków Czang Kai-szeka na polski statek handlowy „Praca” znajduje coraz większy oddźwięk w opinii publicznej wielu krajów. Ten bandycki wyczyn piratów spotyka się z potępieniem; oburzenie kieruje się przy tym przeciwko właściwym sprawcom porwania imperialistycznym protektorom Czang Kai-szeka.

Tekst polskiej noty protestacyjnej do rządu Stanów Zjednoczonych z dnia 12 października br. rozszlany został przez Sekretariat ONZ wszystkim delegacjom na VIII sesji ONZ. Sprawa statku „Praca” została również kilkakrotnie poruszona w czasie VIII sesji ONZ w przemówieniach członków polskiej delegacji. Porwanie statku „Praca” zostało także po-

tepienie w przemówieniach przedstawicieli ZSRR, Czechosłowacji i innych państw.

Sprawa statku „Praca” została poruszona przez liczne pisma zagraniczne. Dzienniki duńskie, belgijskie, austriackie, szwajcarskie, angielskie, francuskie, włoskie, szwedzkie i inne zamieszczają informacje o porwaniu statku, rabunku ładunku, o przetrzymywaniu załogi. Szereg pism zamieszcza komentarze na temat not skierowanych przez rząd polski do rządu Stanów Zjednoczonych, akcji protestacyjnej na terenie ONZ oraz akcji CRZZ i Polskiego Związku Marynarzy. Prasa podkreśla, że wszystkie te kroki mają na celu uwolnienie załogi statku „Praca” oraz odzyskanie statku i ładunku.

Dzienniki podkreślają zwaśzcza bezpośredni udział samolotów amerykańskich w napadzie na statek „Praca”.

„Rząd waszyngtoński — pisze dziennik belgijski „Drapeau Rouge” z 27 listopada br. — przelizał ten „szczegół” w odpowiedzi, która skierowała do rządu polskiego 20 października, gdyż okazał się on nie do zaprzeczenia”.

„Rząd Stanów Zjednoczonych nie uczynił nic, by uwolnić statk” — pisze dalej „Drapeau Rouge” i konkluduje: „to stanowisko woli — i to słusznie — wielkie oburzenie w Polsce, gdzie odbywają się liczne zebrania protestacyjne. Naród polski słusznie uważa, że zatrzymanie statku „Praca” stanowi akt piracki i prowokację wojenną, która może doprowadzić do pogorszenia sytuacji międzynarodowej”.

Dziennik szwedzki „Arbetar Tidingen” informuje o szernie o depeszy CRZZ do SFZZ, w myśl której „podpisanie porozumienia za ten ohydny napad spada na rząd Stanów Zjednoczonych, który, jak wiadomo, sprawuje pełną kontrolę nad siłami Czang Kai-szeka i który w rzeczywistości kieruje ich piracką działalnością w tej części Oceanu Spokojnego”.

Inny dziennik szwedzki „Ny Dag” podał dnia 21 listopada br.: „Napad na polski statek handlowy polski jest jednym z przejawów najbardziej brutalnych metod obecnego reżimu amerykańskiego, mających na celu przeszkodzenie wolnemu handlowi”.

Ostatnio ukończono budowę nowego schroniska PTTK w Dolinie Chochołowskiej, które zostanie otwarte i oddane do eksploatacji w dniu 20.XII br. Komfortowo urządzone schronisko jest jeszcze jednym obiektem, który będzie służył szerokim rzeszom uprawiającym turystykę.

Na zdjęciu: Ogólny widok nowego schroniska.

CAF — fot. Wł. Werner

Przed rozliczeniami w spółdzielniach produkcyjnych

Czas skończyć omloty

Spółdzielnie produkcyjne woj. gdańskiego, podobnie jak w całym kraju, przygotowują się do rocznego podziału dochodu. Do tego wielkiego wydarzenia w ich życiu spółdzielcy przystąpią z wielką sumiennością.

Wiele spółdzielni, jak np. w gromadach Sasino, Kostkowo, Niebiedzino w pow. lebskim, w gromadach Lipianki i Kaniczki w pow. kwidzyńskim — zakończyły już całkowicie roboty w polu i omloty, a swe zobowiązania wobec państwa wykonały w 100 proc.

Nie brak jednak i takich spółdzielni, w których omloty nie zostały do tej pory zakończone. A rzecz jasna, że trudno przystępować do podziału dochodu, mając zaległości w stertach. Ocenianie bowiem zebrań „na oko” nie wiele jest warte i w rezultacie może okazać się krzywdzące dla członków, albo dla spółdzielni. Niezbędny zatem warunkiem przystąpienia do podziału dochodu jest zakończenie omlotów. Tylko w tym wypadku bowiem można ustalić rzeczywisty dochód spółdzielni.

ni i wysokość dniówki obrachunkowej.

A tymczasem np. spółdzielcy z gromad Podzamcze i Grabówek w pow. kwidzyńskim zwlekają z zakończeniem omlotów, mimo że z niecierpliwością oczekują zebrania rozliczeniowego.

Ogółem na Wybrzeżu omloty w spółdzielniach produkcyjnych wykonano do tej pory w 78,3 proc. Największe osiągnięcia w młoceniu zboża mają spółdzielnie rejonu POM w Zukowie — 93,8 proc. planu i POM w Wejherowie — 93,5 proc. Slabe wyniki ma natomiast rejon POM w Nowym Dworze Kwidzyńskim — 50,9 proc.

Wynika z tego, że zarówno pracownicy POM, jak i członkowie spółdzielni produkcyjnych na Wybrzeżu powinni zwrócić baczną uwagę na to, by przystępując do rozliczeń, spółdzielnie nie tylko nie zalegały z odstawami dla państwa, ale całkowicie zakończyły omloty zbożo-przeznaczonych do podziału.

Dorocne zebrania rozliczeniowe są wielkim wydarzeniem nie tylko dla samych spółdzielni. Na wyniki tych zebrań bilansujących dorobek roku pracy spółdzielców, patrzą bowiem z uwagą wieś indywidualna. Patrzą na nie mało i średniorolni chłopcy, patrzą też kuliści, czahający na każde niedociągnięcie, aby ukuć z niego argument przeciw spółdzielczości. Trzeba o tym pamiętać i trzeba dobrać rozumieć wielkie, polityczne znaczenie tej akcji dla całej wsi. A rozumieć — to znaczy wypełnić obowiązki spółdzielni do końca, po gospodarsko zakończyć wszelkie prace by ze spokojem mógł stwierdzić: nasza spółdzielnia może być wzorem dla innych.

I tura wyborów prezydenta Francji nie dała rezultatu

PARYŻ PAP. W czwartek 17 bm. zebrał się tzw. Kongres Wersalski, na którym zostanie wybrany prezydent Republiki Francuskiej. W skład Kongresu wchodzi wszyscy deputowani do Zgromadzenia Narodowego i członkowie Rady Republiki.

Jako kandydaci wystąpił: Marcel Cachin (FPK), obecny premier Laniel, minister spraw zagranicznych Bidault, kandydujący z ra-

mienia MRP, Delbos (radykał - socjalista), Ourcade („Niezależny Republikański”), Naegelen (SFIO), Cornu (radykał), Medecin (zbliżony do radykałów). Wyborów prezydenta nie poprzedziła żadna debata. Do wyboru na prezydenta potrzebne jest uzyskanie bezwzględnej większości głosów. W pierwszej turze, den ze zgłoszonych kandydatów nie uzyskał wymaganej większości.

2 miliony metrów tkanin ponad roczny plan



Załoga kutra ZPB im. J. Marchlewskiego przeżyła w dniu 3 grudnia radosny dzień. O godz. 14.15 głosniki radiowozu ogłosiły załozce, że kutnia pierwsza w przemyśle bańkowym zakończyła plan roczny.

Obecnie załoga podjęła dodatkowe zobowiązanie wyprodukować do końca roku jeszcze 2 miliony metrów tkanin.

Na zdjęciu: Pierwsze metry tkanin na poczet 1954 r.

CAF — fot. Szafrharc.

Uroczystość złożenia ślubowania na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przez episkopat polski

(Bokółczenie ze str. 1)

Nie ulega wątpliwości, że w miarę realizacji tych patriotycznych zadań, w miarę coraz większego przyczyniania się do wzmacniania jednolitości naszego narodu, stosunki między kościołem a państwem ukladają się coraz lepiej zgodnie z interesami narodu.

Polska Rzeczpospolita Ludowa opiera się bowiem na jedności całego narodu walczącego o potęgę, dobrobyt, bezpieczeństwo i pokój naszej ojczyzny. Nie ma służby bardziej szlachetnej, aniżeli służba ojczyźnie.

W tej myśli witam przybyła na dziedzińca uroczystości hierarchii kościelnej.

PRZEMOWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO EPISKOPATU BISKUPA MICHAŁA KLEPACZA

Zebrał się tutaj dla dokonania ważnego aktu natury obywatelsko-państwowej.

Mamy bowiem ślubowaniem swym stwierdzić wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i przysiąc, że uczynimy wszystko, by przy czynić się do rozwoju i wzmocnienia jej potęgi i bezpieczeństwa.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę ustrój i nastawienie kościoła, to jako episkopat polski, stwierdzamy, że ślubowanie to jest wyrazem odwiecznej nauki chrześcijańskiej o obowiązku społecznym i państwowym każdego katolika. Wszak nauka kościoła i etyka chrześcijańska poświęca bardzo wiele miejsca obowiązkowi obywatela i wychowaniu wiernych w duchu dyscypliny, sprawiedliwości i miłości, w duchu poszanowania prawa i autorytetu władzy państwowej. Fundamentem tej nauki i etyki jest wiara w odpowiedzialność człowieka przed Bogiem za każdą myśl i każdy czyn. Wiąże więc człowieka w sumieniu — tym najsłabszym regulatorem działalności ludzkiej.

Ślubowaniem naszym podkreślamy, że Polska Rzeczpospolita Ludowa w swym nieustannym dążeniu do spójności i siły naszej ojczyzny, do rozwoju jej gospodarki i kultury, do podniesienia dobrobytu naszego narodu — spotyka się zawsze z pełnym i gorącym poparciem episkopatu.

Wyrazem naszej postawy była deklaracja episkopatu polskiego z dnia 28 września 1953 r. wypływająca z ducha porozumienia z kwietnia 1950 roku. Konsekwentnie i wszechstronnie wykonywanie tej deklaracji przez nas jest niewątpliwie naszym obywatelskim i patriotycznym obowiązkiem, a zarazem wyrazem najsłabszego poletego interesu kościoła i wiary.

Duchowieństwo katolickie widzi swą misję i obowiązek patriotyczny w uczestnictwie w zbiorowym wysiłku całego narodu dla podniesienia powszechnego dobrobytu, bezpieczeństwa kraju i światłości naszej ojczyzny, co zarazem jest gwarancją odrzucenia wszelkich prób wykorzystywania uczuć religijnych dla celów antypolskich.

Gdy po stułeciu niewoli i obcego ucisku wrócili do macierzy Ziemi Zachodniej — my, episkopat i duchowieństwo polskie, nie będziemy szczędzić wysiłków, aby równie organizacja kościoła na

tych ziemiach w pełni odzwierciedlała ich całkowite zespolenie z macierzą, ażeby te ziemię wbrew wrogim zakusom rozwijały się jak najpomyślniej jako odwiecznie polskie.

Ślubowaniem naszym podkreślamy, że nasze obowiązki wobec Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wykonywać będziemy według naszej najlepszej woli i zrozumienia, tak, jak to nam nakazuje interes ojczyzny naszej i kościoła.

Jesteśmy przekonani, że dzisiejszy akt ślubowania będzie dalszym krokiem zmierzającym do zharmonizowania pracy kościoła i państwa dla dobra naszej ojczyzny.

W Iraku trwa strajk naftowców

PARYŻ PAP. Jak wynika z doniesień prasy francuskiej, strajk 25000 robotników przemysłu naftowego w Iraku, który rozpoczął się 5 grudnia, trwa mimo brutalnych represji ze strony władz irackich. W nocy z 15 na 16 grudnia w okręgu Basra ogłoszony został stan wyjątkowy.

15 grudnia policja napadła na grupę strajkujących robotników, zabijając jednego spośród nich i raniąc sześciu. Dwóch robotników zmarło wskutek odniesionych ran.

Bezrobocie we Włoszech



Bezrobotna młodzież Carboni bezradnie oczekuje na zatrudnienie przed miejscowym urzędem pracy.

Fot. — CAF

Wyrok na zabójcę Szymona Harnama

ŁÓDŹ PAP. W październiku 1929 r. przemawiający do robotników b. fabryki Biedermana w Łodzi — młody działacz robotniczy, członek KZMP Szymon Harnam, został śmiertelnie stracony strzałem z pistoletu przez nastanę na wieś sanitarnego policjanta. Morderca był starszy przewodnik policji Edmund Wasiak, który ze szczególną zaciętością i nienawiścią tropił działaczy ruchu robotniczego.

M. in. w 1927 r. uczestniczył on w „pacyfikacji” wsi Zawrowo, podczas której zginęło 8 członków KPP. W czasie okupacji Wasiak wstąpił do hitlerowskiej „Kriminal-Polizei”.

Wasiak stanął ostatnio przed Sądem Wojewódzkim dla miasta Łodzi. Sąd w wyniku rozprawy, potwierdzającej w całej rozciągłości winę fałszywego zbrodniarza, skazał Wasia na karę dożywotniego więzienia. Po zastosowaniu przepisów ustawy amnestyjnej z r. 1947 Wasiakowi zmniejszono wyrok kary do 15 lat więzienia.

Mimo zdrady socjaldemokratów strajk powszechny we Włoszech ogarnął cały przemysł

RZYM PAP. W komunikacie, reasumującym przebieg 24-godzinnygo powszechnego strajku robotników w przemyśle włoskim (strajk ten zakończył się w środę o godzinie 6 rano), sekretariat Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy podkreśla ogromny sukces tej akcji. Świadczy o tym doniesienia z różnych prowincji. Powodem strajku jest tymbaranie przedsięwzięcie uisławiały do ostatniej chwili przeszkodzić mu.

Strajk proklamowany był przez Włoską Powszechną Konfederację Pracy i Włoską Konfederację Wolnych Związków Zawodowych (katolicką).

Jakkolwiek kierownictwo trzeciej centrali związkowej — tzw. Włoskiej Unii Pracujących (oponowanej przez socjaldemokratów) — uchyliło się od udziału w akcji, a jednak, jej lokalne organi-

zacje przeważnie uczestniczyły w strajku.

W ośrodkach przemysłowych północnych Włoch udział robotników w strajku był prawie całkowity, a przeciętnie wynosił około 95 proc. w Mediolanie, Genewie, Bolonii, Florencji, Wenecji, Modenie, Livorno, La Spiozie itd. W wielu zakładach przemysłu metalowego, w fabrykach włókienniczych i chemicznych oraz w zakładach przemysłu spożywczego, jak również w stoczniach strajk był 100 proc. Tak samo przeciętny udział w strajku jak we Włoszech północnych zanotowano również w Rzymie i w centralnych okręgach Włoch południowych.

Sekretariat Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy przesłał serdeczne pozdrowienia i gratulacje milionom pracowników przemysłu.

Komunikat Prokuratury ZSRR o zakończeniu śledztwa

w sprawie zbrodniczej działalności Ł. P. Berii

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje następujący komunikat Prokuratury ZSRR: Dnia 26 czerwca 1953 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR po rozpatrzeniu komunikatu Rady Ministrów ZSRR w sprawie zbrodniczej działalności Ł. P. Berii jako agenta obcego kapitału, zmierzającej do podważenia państwa radzieckiego, postanowiło: Usunąć Ł. P. Berię ze stanowiska pierwszego zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych ZSRR oraz pociągnąć go do odpowiedzialności sądowej. Dnia 8 sierpnia 1953 r. Rada Najwyższa ZSRR zatwierdziła dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 26 czerwca.

Obecnie prokuratura ZSRR zakończyła śledztwo w sprawie zdrajcy ojczyzny, Ł. P. Berii.

W toku śledztwa ustalono, że Beria wykorzystując swe stanowisko, zmontował wrogą wobec państwa radzieckiego zdraziecką grupę spiskowców, która postawiła sobie zbrodniczy cel wykorzystania organów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarówno w centrum jak i w terenie przeciwko partii komunistycznej i Rządowi ZSRR w interesie obcego kapitału i która w swych zbrodniczych knwanach dążyła do postawienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ponad partię i rząd, aby zagarnąć władzę i zlikwidować radziecki ustrój robotniczo — chłopski w celu przewrót kapitalizmu i państwa burżuazyjnego.

Aktywnymi uczestnikami zdrazieckiej grupy spiskowców byli, związani z Berią w ciągu wielu lat wspólna zbrodnicza działalność w organach Komisarjatu Ludowego Spraw Wewnętrznych — Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, oskarżeni: były minister Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR, a ostatnio minister Kontroli Państwowego ZSRR — Merkulow W. N., były kierownik jednego z departamentów Komisarjatu Ludowego Spraw Wewnętrznych ZSRR, a ostatnio minister spraw wewnętrznych Gruzińskiej SRR — Dekanozow W. G., były zastępca ludowego komisarza spraw wewnętrznych Gruzińskiej SRR, a ostatnio wiceminister spraw wewnętrznych ZSRR — Kobiulow B. Z., były ludowy komisarz spraw wewnętrznych Gruzińskiej SRR, a ostatnio kierownik jednego z departamentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR — Goglidze.

W celu podważenia ustroju kołchozowego i stworzenia trudności aprobowanych w ZSRR Beria sabotażem wszelkimi sposobami utrudniał realizację doniosłych posunięć partii i rządu zmierzających do rozwoju gospodarki kołchozów i socchozów i do stałego wzrostu dobrobytu narodu radzieckiego.

Ustalono także, że Beria i jego wspólnicy podjęli zbrodnicze kroki, by ożywić resztki elementów burżuazyjno-nacjonalistycznych w republikach związkowych, wywołać wrogą i wadnie między narodami ZSRR, a przede wszystkim podważyć jeźli łącząc narody ZSRR w wielkim narodem rosyjskim.

Pozbawieni wszelkiej bazy społecznej w ZSRR Beria i jego wspólnicy liczyli w swych przestępczych planach na poparcie spisku przez reakcyjne siły imperialistyczne za granicą.

Jak ustalono obecnie w toku śledztwa, Beria nawiązała łączność z obcymi władzami jeszcze w okresie wojny domowej. W 1919 roku Beria podczas pobytu w Baku dopuścił się zdrady, wstępując na służbę jako tajny agent w wywiadzie kontrrewolucyjnego rządu mussawiatystów w Azerbejdżanie, który to wywiad działał pod kontrolą organów wywiadu brytyjskiego. W 1920 roku podczas pobytu w Gruzji Beria znowu popełnił akt zdrady nawiązując tajną łączność z niemiecką policją polityczną w Gruzji, będącą filią wywiadu brytyjskiego.

Śledztwo ustaliło, że również w następnych latach Beria utrzymywał i rozszerzał swe tajne zbrodnicze kontakty z obcymi wywiadami za pośrednictwem nasyłanych przez te wywiady szpiegów, których udawało mu się niekiedy uchronić przed zdemaskowaniem i za służoną karą.

Działając jako zdrajca ojczyzny i szpieg zaprzędany obcym wywiadom, Beria przez cały czas swej zbrodniczej działalności przy pomocy swych wspólników utrzymywał również tajną łączność z kontrrewolucyjnymi grupami niemieckimi i emigrantami, agentami szeregu obcych wywiadów.

Starannie ukrywając i maskując swoją zbrodniczą przysługę i wrogie kontakty z wywiadami obcych państw, Beria obrał jako zasadniczą metodę działania oszczerstwo, intrygi, różne prowokacje przeciwko uczciwym pracownikom partyjnym i państwowym, którzy stali na drodze realizacji jego planów wrogich wobec państwa radzieckiego i przeszkadzali mu w dojściu do władzy.

Przedstawiając się przy pomocy tych zbrodniczych metod na odpowiedzialnego stanowiska na Zakaukaziu i w Gruzji, a następnie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych ZSRR i snując plany zagarnięcia władzy w zdrazieckich celach Beria i jego wspólnicy rozprawiali się z niewygodnymi dla nich ludźmi, nie cofając się przed aktami samowoli i bezprawia, oszukując w niekiedy sposób partię i państwo.

W toku śledztwa ustalono, że Beria i jego wspólnicy starannie maskowali i ukrywali swą wrogą, zdraziecką działalność po zgonie J. W. Stalina, gdy reakcyjne siły imperialistyczne aktywizowały dywersyjną działalność przeciwko państwu radzieckiemu. Beria rozpoczął forsowną akcję dla osłabienia swych zbrodniczych celów przede wszystkim przez wykorzystanie organów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, aby zagarnąć władzę, co właśnie umożliwiło zdemaskowanie w krótkim czasie prawdziwego oblicza tego zdrajcy ojczyzny i podjęcie stanowczych kroków w celu udaremnienia jego wrogiej działalności.

W marcu 1953 r., gdy Beria został ministrem spraw wewnętrznych, zaczął on wykonać swą zbrodniczą działalność w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych uczestników grupy spiskowców. Spiskowcy prześladowali i szykanowali uczelnie, którzy odmawiali wykonywania zbrodniczych zarządzeń Berii.

W celu podważenia ustroju kołchozowego i stworzenia trudności aprobowanych w ZSRR Beria sabotażem wszelkimi sposobami utrudniał realizację doniosłych posunięć partii i rządu zmierzających do rozwoju gospodarki kołchozów i socchozów i do stałego wzrostu dobrobytu narodu radzieckiego.

Ustalono także, że Beria i jego wspólnicy podjęli zbrodnicze kroki, by ożywić resztki elementów burżuazyjno-nacjonalistycznych w republikach związkowych, wywołać wrogą i wadnie między narodami ZSRR, a przede wszystkim podważyć jeźli łącząc narody ZSRR w wielkim narodem rosyjskim.

Pozbawieni wszelkiej bazy społecznej w ZSRR Beria i jego wspólnicy liczyli w swych przestępczych planach na poparcie spisku przez reakcyjne siły imperialistyczne za granicą.

Jak ustalono obecnie w toku śledztwa, Beria nawiązała łączność z obcymi władzami jeszcze w okresie wojny domowej. W 1919 roku Beria podczas pobytu w Baku dopuścił się zdrady, wstępując na służbę jako tajny agent w wywiadzie kontrrewolucyjnego rządu mussawiatystów w Azerbejdżanie, który to wywiad działał pod kontrolą organów wywiadu brytyjskiego. W 1920 roku podczas pobytu w Gruzji Beria znowu popełnił akt zdrady nawiązując tajną łączność z niemiecką policją polityczną w Gruzji, będącą filią wywiadu brytyjskiego.

Śledztwo ustaliło, że również w następnych latach Beria utrzymywał i rozszerzał swe tajne zbrodnicze kontakty z obcymi wywiadami za pośrednictwem nasyłanych przez te wywiady szpiegów, których udawało mu się niekiedy uchronić przed zdemaskowaniem i za służoną karą.

Działając jako zdrajca ojczyzny i szpieg zaprzędany obcym wywiadom, Beria przez cały czas swej zbrodniczej działalności przy pomocy swych wspólników utrzymywał również tajną łączność z kontrrewolucyjnymi grupami niemieckimi i emigrantami, agentami szeregu obcych wywiadów.

Starannie ukrywając i maskując swoją zbrodniczą przysługę i wrogie kontakty z wywiadami obcych państw, Beria obrał jako zasadniczą metodę działania oszczerstwo, intrygi, różne prowokacje przeciwko uczciwym pracownikom partyjnym i państwowym, którzy stali na drodze realizacji jego planów wrogich wobec państwa radzieckiego i przeszkadzali mu w dojściu do władzy.

Przedstawiając się przy pomocy tych zbrodniczych metod na odpowiedzialnego stanowiska na Zakaukaziu i w Gruzji, a następnie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych ZSRR i snując plany zagarnięcia władzy w zdrazieckich celach Beria i jego wspólnicy rozprawiali się z niewygodnymi dla nich ludźmi, nie cofając się przed aktami samowoli i bezprawia, oszukując w niekiedy sposób partię i państwo.

Baku dopuścił się zdrady, wstępując na służbę jako tajny agent w wywiadzie kontrrewolucyjnego rządu mussawiatystów w Azerbejdżanie, który to wywiad działał pod kontrolą organów wywiadu brytyjskiego. W 1920 roku podczas pobytu w Gruzji Beria znowu popełnił akt zdrady nawiązując tajną łączność z niemiecką policją polityczną w Gruzji, będącą filią wywiadu brytyjskiego.

Śledztwo ustaliło, że również w następnych latach Beria utrzymywał i rozszerzał swe tajne zbrodnicze kontakty z obcymi wywiadami za pośrednictwem nasyłanych przez te wywiady szpiegów, których udawało mu się niekiedy uchronić przed zdemaskowaniem i za służoną karą.

Działając jako zdrajca ojczyzny i szpieg zaprzędany obcym wywiadom, Beria przez cały czas swej zbrodniczej działalności przy pomocy swych wspólników utrzymywał również tajną łączność z kontrrewolucyjnymi grupami niemieckimi i emigrantami, agentami szeregu obcych wywiadów.

Starannie ukrywając i maskując swoją zbrodniczą przysługę i wrogie kontakty z wywiadami obcych państw, Beria obrał jako zasadniczą metodę działania oszczerstwo, intrygi, różne prowokacje przeciwko uczciwym pracownikom partyjnym i państwowym, którzy stali na drodze realizacji jego planów wrogich wobec państwa radzieckiego i przeszkadzali mu w dojściu do władzy.

Przedstawiając się przy pomocy tych zbrodniczych metod na odpowiedzialnego stanowiska na Zakaukaziu i w Gruzji, a następnie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych ZSRR i snując plany zagarnięcia władzy w zdrazieckich celach Beria i jego wspólnicy rozprawiali się z niewygodnymi dla nich ludźmi, nie cofając się przed aktami samowoli i bezprawia, oszukując w niekiedy sposób partię i państwo.

W toku śledztwa ustalono, że Beria i jego wspólnicy podjęli zbrodnicze kroki, by ożywić resztki elementów burżuazyjno-nacjonalistycznych w republikach związkowych, wywołać wrogą i wadnie między narodami ZSRR, a przede wszystkim podważyć jeźli łącząc narody ZSRR w wielkim narodem rosyjskim.

Pozbawieni wszelkiej bazy społecznej w ZSRR Beria i jego wspólnicy liczyli w swych przestępczych planach na poparcie spisku przez reakcyjne siły imperialistyczne za granicą.

Jak ustalono obecnie w toku śledztwa, Beria nawiązała łączność z obcymi władzami jeszcze w okresie wojny domowej. W 1919 roku Beria podczas pobytu w Baku dopuścił się zdrady, wstępując na służbę jako tajny agent w wywiadzie kontrrewolucyjnego rządu mussawiatystów w Azerbejdżanie, który to wywiad działał pod kontrolą organów wywiadu brytyjskiego. W 1920 roku podczas pobytu w Gruzji Beria znowu popełnił akt zdrady nawiązując tajną łączność z niemiecką policją polityczną w Gruzji, będącą filią wywiadu brytyjskiego.

Śledztwo ustaliło, że również w następnych latach Beria utrzymywał i rozszerzał swe tajne zbrodnicze kontakty z obcymi wywiadami za pośrednictwem nasyłanych przez te wywiady szpiegów, których udawało mu się niekiedy uchronić przed zdemaskowaniem i za służoną karą.

Działając jako zdrajca ojczyzny i szpieg zaprzędany obcym wywiadom, Beria przez cały czas swej zbrodniczej działalności przy pomocy swych wspólników utrzymywał również tajną łączność z kontrrewolucyjnymi grupami niemieckimi i emigrantami, agentami szeregu obcych wywiadów.

Starannie ukrywając i maskując swoją zbrodniczą przysługę i wrogie kontakty z wywiadami obcych państw, Beria obrał jako zasadniczą metodę działania oszczerstwo, intrygi, różne prowokacje przeciwko uczciwym pracownikom partyjnym i państwowym, którzy stali na drodze realizacji jego planów wrogich wobec państwa radzieckiego i przeszkadzali mu w dojściu do władzy.

Przedstawiając się przy pomocy tych zbrodniczych metod na odpowiedzialnego stanowiska na Zakaukaziu i w Gruzji, a następnie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych ZSRR i snując plany zagarnięcia władzy w zdrazieckich celach Beria i jego wspólnicy rozprawiali się z niewygodnymi dla nich ludźmi, nie cofając się przed aktami samowoli i bezprawia, oszukując w niekiedy sposób partię i państwo.

Przedstawiając się przy pomocy tych zbrodniczych metod na odpowiedzialnego stanowiska na Zakaukaziu i w Gruzji, a następnie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych ZSRR i snując plany zagarnięcia władzy w zdrazieckich celach Beria i jego wspólnicy rozprawiali się z niewygodnymi dla nich ludźmi, nie cofając się przed aktami samowoli i bezprawia, oszukując w niekiedy sposób partię i państwo.

Przedstawiając się przy pomocy tych zbrodniczych metod na odpowiedzialnego stanowiska na Zakaukaziu i w Gruzji, a następnie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych ZSRR i snując plany zagarnięcia władzy w zdrazieckich celach Beria i jego wspólnicy rozprawiali się z niewygodnymi dla nich ludźmi, nie cofając się przed aktami samowoli i bezprawia, oszukując w niekiedy sposób partię i państwo.

Ordżonikidze spiskowcy mścili się bezlitośnie na jego rodzinie.

Śledztwo ustaliło również, że spiskowcy dokonywali terrorystycznych zabójstw na osobach, ze strony których obawiali się zdemaskowania. Tak więc Beria i jego wspólnicy zamordowali M. S. Kiedrowa — członka partii komunistycznej od 1902 roku, b. członka prezydium W. Cz. K. i Kolegium OGPU za czasów F. E. Dzierżyńskiego. Spiskowcy mieli podstawę, aby uważać że Kiedrow posiadał materiały o zbrodniczej przeszłości Berii. Ustalono również inne fakty terrorystycznych zabójstw, dokonanych przez spiskowców w zbrodniczym celu likwidowania uczciwych, oddanych sprawie partii komunistycznej i władzy radzieckiej kadr.

Jak ustalono śledztwo, Beria i jego wspólnicy popełnili szereg aktów zdrady, usiłując osłabić zdolność obronną Związku Radzieckiego.

Materiały śledztwa dowodzą, że uczestnicy grupy spiskowców — oskarżeni Merkulow, Dekanozow, Kobiulow, Goglidze, Meszik i Włodzimierski, związani z Berią długoletnia wspólna zbrodnicza działalność, wykonując każde zbrodnicze polecenie Berii, pomagali mu w ukrywaniu i maskowaniu jego zbrodniczej przeszłości, popełnili szereg niezwykle ciężkich, wymienionych wyżej zbrodni wobec państwa.

Tak więc ustalono, że oskarżeni Beria, Merkulow, Dekanozow, Kobiulow, Goglidze, Meszik i Włodzimierski zdrażając ojczyznę działali jako agenci międzynarodowego imperializmu, jako najgorszy wrogi narodu radzieckiego.

W toku śledztwa ustalono również inne popełnienia przez Berię przestępstwa, świadczące o jego globalnym upadku moralnym, jak również stwierdzone fakty popełnienia przez Berię przestępstw mających na celu osłabienie osobistych władz i fakty nadużycia władzy.

Oskarżeni, zdemaskowani w toku śledztwa przez zeznania licznych świadków i przez autentyczne dane dokumentarne, przynajmniej do części, nie wykazywali się przed sądem zdrajcami ojczyzny, zorganizowanymi spiskami antyradzieckimi, dokonanie aktów terrorystycznych, za aktywne walki przeciwko klasie robotniczej i rewolucyjnym ruchom robotniczym, która prowadził jako tajny agent wywiadu kontrrewolucyjnego rządu mussawiatystów w okresie wojny domowej, tj. za zbrodnicze obciążenia artykułami 58-1 „b”, 58-8, 58-11 kodeksu karnego RFSSR.

W myśl dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR sprawą Berii Merkulowa, Dekanozowa, Kobiulowa, Goglidze, Meszika i Włodzimierskiego będzie rozstrzygnięta przez specjalne kolegium Sądu Najwyższego ZSRR w trybie ustalonym przez ustawę z 1 grudnia 1934 r.

Komunikat Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje: W związku z wykryciem przez Prokuraturę ZSRR zbrodniczej antypaństwowej działalności W. N. Merkulowa w okresie jego pracy w organach Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR z 17 września br. uchyliło W. N. Merkulowa ze stanowiska ministra kontroli państwowej ZSRR i skierowało jego sprawę do sądu.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało ministrem kontroli państwowej ZSRR — W. G. Zaworonkowa.

Prawda, którą poznali w Polsce

W OŚWIADCZENIACH b. premiera Daladiera, deputowanego Lebona, Loustaunau-Lacau — członków francuskiej grupy parlamentarnej, która niedawno odwiedziła Polskę — tkwi głębokie potwierdzenie słuszności drogi, którą Polska obrała od chwili wyzwolenia.

Dalecy od sympatii dla naszego ustroju, przyznać musi ci politycy, że potrafili on zapewnić nam pozycję, jakiej Polska burżuazyjna nie miała i mieć nie mogła. Przyjechali do nas nie wolni od zastrzeżeń i wątpliwości — wrócili do Paryża przekonani, że granica na Odrze i Nysie nie tylko potrzebna jest Polsce, ale również Europie. Oto, co powiedział w Paryżu deputowany Lebon:

„Wróciłem do Francji głęboko przekonany — a przekonanie to uzasadniło we właściwym momencie — że poszukiwanie formuł obrony europejskiej, formuł odprężenia jest po prostu chimera, jest po prostu sprzeczne z honorem, jest po prostu aktem nieprzemysłowej lekkomyślności, jeżeli poszukiwać tych nie poprzedać uroczyste uznanie nienaruszalności linii Odra — Nysa zachodnia, tej prawdziwej linii demarkacyjnej między pokojem a wojną — i to w zgodzie z przyrzeczeniami, jakie otrzymała Polska czy to w sposób całkowite formalny, czy też w ramach innych zobowiązań, od uczestników konferencji paryskiej”.

Oto zaś co powiedział b. premier Daladier:

„Polska gorąco pragnie pokoju. Gdyby jednak Niemcy naruszyły granicę na Odrze i Nysie, byłoby to sygnałem do wojny”.

Daladier podkreślił także, że Polska jest „potężniejsza niż kiedykolwiek. Za pewnia ona pierwszeństwo odbudowie kraju i wzmocnieniu ciężkiego przemysłu. Cała Polska jest olbrzymim placem budowy. Pewne jest, że jeżeli nie przeszkodzi wojna — Polska za 10 lat będzie wielkim mocarstwem”.

Deputowany Loustaunau — Lacau

napisał w mieszczańskim dzienniku „Le Monde”:

„Z chwilą, gdy wykończone zostaną stalownie Nowej Huty, którą zwieźliśmy — a będzie to jedno z największych w świecie osiągnięć w tej dziedzinie — potencjał przemysłowy Polski dorówna potencjałowi Francji. Oto prawda, którą stwierdziłam na miejscu”.

O oznaczają te słowa? Co oznaczają fakt, że coraz więcej naczu, jak najdalszych zresztą od radykalizmu społecznego, zwraca swe oczy na Wschód, na Związek Radziecki, na wzmagającą z roku na rok swe siły — dzięki pomocy ZSRR — Polskę. Fakt ten obok wielu innych oznacza, że układ sił międzynarodowych coraz bardziej kształtuje się na naszą korzyść. Pokojowe budownictwo Związku Radzieckiego, pokojowe budownictwo Polski zaczyna przemawiać na wet do tych ludzi, których nie zawsze w przeszłości zaliczać mogliśmy do swych przyjaciół. Wielki potencjał gospodarczy naszej ojczyzny to nie tylko fundament, na którym budować możemy obecnie w szybszym tempie dobrobyt, ale także element wzmacniający pokój w Europie — co dostrzegli również niektórzy deputowani francuscy, co ostatnio Polskę zwiędził.

W krajach Europy zachodniej budzi się coraz większe zainteresowanie dla sprawy umocnienia sojuszu ze Związkiem Radzieckim, zacieśnienia stosunków z Polską Rzeczpospolitą Ludową. Czyż trzeba dodawać, że spełnia to sen z oczu organizatorów wojny? Niedalek jak w ubiegłą sobotę usiłował Konrad Adenauer znowu przekonować Francuzów — korzystając z swego pobytu w Paryżu — że „armia europejska” ma same dla Francuzów zalety, po prostu jest „über alles”. Jednocześnie oświadczył dziennikarzom, że „jeżeli Zachód będzie dostarczał

silny — Wschód będzie gotów w pokój i wolności zwrócić tereny za Odrą i Nysą”.

Komentując powyższe oświadczenie, mieszczański dziennik francuski „Com bat” stwierdza (w numerze z 12 bm.), że jest to „albo rozmyślnie oszukiwanie samego siebie, albo też przesadna hipokryzja”. Dla nas taka alternatywa nie istnieje. Adenauer dowiódł, że nie jest skłonny do oszukiwania samego siebie, natomiast bardzo chętnie oszukuje innych. Chyba dlatego zyskał sobie w kołach międzynarodowej reakcji opinię „największego po Bismarcku polityka niemieckiego wszystkich czasów”. Największy, czy nienajwiększy — ale na pewno nie tak naiwny, aby przypuszczał, że z uśmiechem po darujemy mu nasze Ziemię Zachodnią.

Z ROZKAZU ADENAUERA ustanowiono przed kilku tygodniami na jednej z centralnych ulic zachodniego Berlina prowokacyjny drogowskaz, odmierzający: „Danzig — 470 km”, „Breslau — 330 km”, „Gleiwitz — 478 km”. Wierzymy, że Adenauer pragnąłby odzyskać te miasta — bez wojny. Ale kto uwierzy, że Adenauer wierzy, że to jest możliwe.

Hipokryzja jest nieodłączną cechą dyktatorów. Czyż mogliby oni ujawnić prawdę o swych rzeczywistych zamiarach? „Nie jesteśmy zainteresowani w tym, aby ciemnieć inne narody. Pragniemy być szczęśliwi na swój sposób i niechaj inne narody będą szczęśliwe na swój sposób”. Kto to powiedział? Wątpliwe, czy będziecie pamiętać. Te słowa powiedział Adolf Hitler. Rzuć je na wietrze w Berlinie, „Sportpalast” 26 września 1938 roku, gdy właśnie trawil polknięty strój i szczywał się do najazdu na Czechosłowację.

Na prowokacyjnych drogowskazach w Berlinie zachodnim nie ma co praw

da napisów wskazujących drogę na „Strassburg”, „Nancy”, „Paris” — chociaż nie wyklucza, że i takie napisy się pojawią. Jeżeli jednak — jak przypominiał niedawno pewien dziennik francuski — Francuzi nie mieli przed 15 laty ochoty umierać za to, żeby Gdańsk pozostał polski, to tym bardziej nie mają ochoty umierać dziś za to, żeby Gdańsk stał się niemiecki. A przed taką perspektywą stanąłby Francja, popierając Adenauera, tego plenipotenta amerykańskiego imperializmu na Europie — choćby on po stokroć „uspokajał” Francję oświadczeniami, w których zakłamane idzie o lepsze z hipokryzją.

Adenauer musi przybrać pozę apostoła pokoju, właśnie dlatego, że nie znajduje w Europie zbyt wielu amatorów umierania za to, żeby Gdańsk stał się niemiecki. Ale jego syreni ś

TO TRZEBA ZAŁATWIC natychmiast

Plantatorzy czekają...

Jeden z warunków umowy, zawieranej między cukrownią a plantatorem buraka cukrowego przewiduje, że dostawca buraków będzie otrzymywał m. in. wytyki buraczane na paszę.

Zobowiązania tego wobec plantatorów z pow. kwidzińskiego już od dłuższego czasu nie wypełnia filia cukrowni malborskiej w Kwidzynie. Chłopi z tego powiatu, uprawiający buraki cukrowe, codziennie zgłaszają się po odbiór wytyków, lecz wracają z niczym.

Niedostarczenie plantatorom wytyków w okresie kampanii cukrowniczej, tj. wtedy, gdy jest ich najwięcej, jest niedbalstwem, które trzeba natychmiast zlikwidować. Dlatego też obowiązkiem cukrowni w Malborku jest niezwłoczne zaopatrzenie filii w Kwidzynie, w ten, tak potrzebny plantatorom i jednocześnie hodowcom trzody chlewnej — artykuł.

W. Augustynowicz
korespondent

W Gniewinie marzną

Już jest zima, a w piwnicach budynków GRN i szkoły w Gniewinie pow. leżborskiego dotychczas nie ma ani kawałka drewna. Na kilkakrotnie interwencje w Okręgowym Przedsiębiorstwie Handlu Opalem w Sopocie, przedsiębiorstwo udzieliła wymijających odpowiedzi, proponując zaopatrzyć się w drewno w sklepie GS w Gniewinie. A GS, niestety, drewna nie posiada.

Czas najwyższy, aby Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opalem w Sopocie wywiązało się ze swoich obowiązków wobec gminy Gniewino.

A. Kuśmierzak
korespondent

Dyskutujemy nad тезami przed II Zjazdem PZPR

Jeszcze kilka uwag o ekipach łączności miasta ze wsią

Z zainteresowaniem śledząc tocząca się na łamach „Głosu Wybrzeża” dyskusję nad тезami na II Zjazd naszej partii. W dniu 26 listopada br. ukazała się w „Głosie” wypowiedź tow. Wilmy, kierownika kadłubowni Gdańskiej Stoczni Remontowej pt. „Dla umocnienia sojuszu robotniczo — chłopskiego”. Do wypowiedzi tej mam kilka uwag.

Tow. Wilma pisze o potrzebie produkowania w GSR części zamiennych do maszyn rolniczych z odpadów blach grubych, o konieczności zorganizowania ekip łączności miasta ze wsią, które by przede wszystkim udzielały wsi konkretnej pomocy w remoncie sprzętu rolniczego. „To będzie — pisze tow. Wilma — nasza konkretna pomoc wsi, nasz wkład w dzieło umocnienia sojuszu robotniczo — chłopskiego”.

Jest to słuszne, ale niewystarczające. Bardzo zdawkowo bowiem potraktował — jak wydaje mi się — tow. Wilma zagadnienie pracy polityczno — uświadamiającej ekip łączności wśród chłopów.

Sprawa umocnienia sojuszu robotniczo — chłopskiego, to nie tylko sprawa pomocy gospodarczej i technicznej, ze strony robotników, ale przede wszystkim — i to przede wszystkim — kierownicze. Klasa robotnicza odgrywa rolę kierowniczą w sojuszu robotniczo — chłopskim. Wytycza ona kierunek, nieugiętej rewolucyjności klasy robotniczej, z jej wyższej świadomości klasowej i politycznej. A jeśli klasa robotnicza jest kierowniczą siłą sojuszu to obowiązkiem jest nie tylko pomagać produkcyjnie pracującym chłopom, ale — i to przede wszystkim — kierować politycznie walką klasową małą i średniorolnych chłopów przeciwko kulakom i wrogom, wprowadzać ciępliwie mas pracujących chłopów na drogę socjalistycznej przebudowy wsi, co leży w interesie zarówno robotników jak i podstawowych mas chłopskich. Dlatego też konieczne jest, aby ekipy łączności udzielały chłopom nie tylko pomocy gospodarczej, ale i politycznej — przez pracę wyjaśniającą.

W rejonie gdańskim ZPGG istnieją 3 ekipy łączności, jedna z nich wyjeżdża do spółdzielni produkcyjnej w Grabowie, druga do PGR Bakowo, trzecia — do gromady Stawiska.

Nasza ekipa taboru pływającego ma niewątpliwie duże osiągnięcia (jakkolwiek jej dobre imię zostało poderwane w br. przez upicie się jednego z robotników jadących na wieś). Ma ona pod swoją opieką spółdzielnię produkcyjną w Grabowie. Swego czasu prowadziła ona

ożywioną działalność polityczną. Jej to zasługą było zdemaskowanie wroga klasowego, który zakradł się do spółdzielni i rozsądzał ją od wewnątrz. Wiosną br. spółdzielcy wyrzucili ze spółdzielni zdemaskowanego wroga. Ale w ciągu ostatnich miesięcy ekipa ta zaczęła za niedbłąć pracą polityczną udzielać głównie spółdzielcom pomocy fizycznej przy pracy.

Wyniki nie dały na siebie długo czekać. Nadszedł tegoroczny okres wykopków. Spółdzielcy zaczęli najpierw kopać na działkach przyzgodowych, a robotnicy z ekipy kopali na spółdzielczych polach. Pewnie nie dzieli, gdy przyjechała ekipa do pracy wyszło tylko trzech spółdzielców (obsługiwali ko parki). Ekipa nasza pracowała ofiarnie, ale nie zauważyła, że powinna właściwie pomóc spółdzielcom przede wszystkim w umocnieniu dyscypliny pracy, właśnie przez działalność polityczno — uświadamiającą.

W indywidualnych lub zbiorowo prowadzonych gawędach (treba koniecznie zarzucać zdarzający się często jeszcze „urzędowy” ton i formę zebrań) robotnicy powinni także opowiadać o swojej pracy, o tych czy innych kłopotach osobistych, wynikających z trudności zaopatrzeniowych w artykuły spożywcze. Chodzi o to, aby stosunki wzajemne między ekipą a gromadą były proste, szczere, nacechowane pełnym zaufaniem. To warzyse nasi w ekipach powinni zawsze pamiętać, że reprezentują klasę robotniczą, i że mają na wsi do spełnienia bardzo poważne i odpowiedzialne zadania polityczne.

Józef Ledzion
instr. KZ PZPR przy ZPGG
rejon gdański

Członkowie partii muszą przodować w pracy

Przy czytaniu też IX Plenum KC PZPR żywo zainteresowały mnie tezy, dotyczące przemysłu, a w szczególności ten punkt, który mówi: „Przed przemysłem artykułów konsumpcyjnych stała wielka zadania w podniesieniu jakości produkcji przemysłu włókienniczego, odzieżowego i skórzanego, nowość w dalszym wzroście ilościowym produkcji”.

Zakład nasz bierze udział we współzawodnictwie o terminowe wykonanie planów produkcyjnych i podniesienie jakości produkcji. Za dobre

osiągnięcia we współzawodnictwie w III kwartale tego roku zajęliśmy III miejsce w skali krajowej. Poza tym stał 223 Eryki Karszys za stał nagrodzony dyplomem i premią pieniężną za uzyskanie najlepszych wyników.

Osiągnięliśmy to dzięki stosowaniu nowych metod pracy, takich jak Lidzi Korabielnikowej i Wiktorja Saja, a nasi majstrowie i brygadziści pracują według metody mistrza Morawskiego z Łodzi. Dlatego w naszej fabryce nie ma kobiety, która by nie wykonywała 100 proc. normy.

Referent współzawodnictwa, wspólnie z radą zakładową i komisją kulturalną propaguje w grupach związkowych nowe metody pracy, dzięki czemu 100 proc. załogi bierze udział we współzawodnictwie. W naszym zakładzie mamy wiele pracowników, które przodują w pracy zawodowej i społecznej i są wzorem dla swych kolegów. Np. Edyta Kuberna, Eleonora Müller, Eugenia Ruth i Maria Hinc, nie schodzą z stanowiska dopóki nie wykonają swego zadania dziennego, a ich wytworzyły są najwyższej jakości.

Ala są wśród nas i takie towarzyszyki, które mimo podjętych zobowiązań nie wykonują swych zadań i nie dokładają starań, aby zespół, do których należą mogły w pełni wykonywać swe plany. M. in. Edyta Blaszkowa i Józefa Naczka nie rozumieją, że pracując słabo i z brakami dają powód do słusznego narzekania gospodyń, które kupują towary z brakami, nie hamują uzyskanie lepszych wyników przez nasz zakład.

Omawialiśmy na zebraniu tezy i referat Przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bolesława Bieruta. Długo dyskutowaliśmy nad sprawą podniesienia jakości produkcji na jeszcze wyższy poziom i szukaliśmy dróg, w jaki sposób zwiększyć naszą produkcję. I tu nasunęła się nam myśl, że można to osiągnąć, jeśli wszystkie pracownice będą należycie wykonywać swe obowiązki, a przodować w tej walce muszą członkowie partii.

A właśnie Edyta Blaszkowa i Józefa Naczka, które są członkami partii — nie wywiązują się ze swych obowiązków, nie dają sobie sprawy z tego, że na nie patrzy kobiety bezpartyjne i członkinie ZMP, które chcą brać z nich przykład.

Nie dostrzegają też tego, że dotychczas egzekutowały nasze podstawowe organizacje partyjne, przechodziła obojętnie obok tych spraw, mimo że na szkoleniu ideologicznym dużo mówiło się o zadaniach członka partii, który powinien przodować pod każdym względem.

Dlatego też dziś, kiedy IX Plenum postawiło przed nami wielkie zadania, musimy zwrócić szczególną uwagę na to, abyśmy, członkowie partii, przodowali w pracy, aby nas mogła wzorować cała załoga.

Bo tylko wówczas będzie pewność, że wykonamy zwiększone zadania, jakie wytyczyliśmy w tezach przed zjazdowych i przyczynimy się do podniesienia stopy życiowej szerokiej mas.

Agnieszka Drewa
członek egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej w Wejherowskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego

Z konferencji powiatowej w Kartuzach

O kulackim wyzysku i brakach w pracy organizacji partyjnej

W powiecie kartuskim jest 635 gospodarstw małorolnych nie posiadających koni, z tego tylko 54 korzysta z pomocy GOM, a 245 z „pomocy sąsiedzkiej”, organizowanej jednak nie według dekretu o tej pomocy, lecz na zasadzie odrobku. 150 osób pracuje stale w kulaków w charakterze parobków, a kilkakrotnie więcej osób — sezonowo.

Tych kilka cyfr padło na Powiatowej Konferencji Wybrzeża PZPR w Kartuzach. Co się kryje za tymi cyframi? Mówili o tym delegaci odstawiając kulackie metody wyższości w gminie Banino, gdzie bogacze karmia służbę czarna wodnistą kawą i kawałkami chleba a częściej samymi ziemniakami. Parobcy u kulaków w Baninie śpią i mieszka w chlewach i oborach razem ze zwierzętami.

Gmina Banino jest klasycznym przykładem bezwzględnej wyższości biedoty przez kulactwo. Jednakże nie jest to przykład odosobniony. W gminie Przedkowo np. zuchwałstwo niektórych kulaków doszło do tego stopnia, że żądają oni od biedoty zapłaty lub odrobku za wode ze studni. Kulaczka Jazdzewska z Borcza zatrudnia troje nieletnich za niedną strawę i równie niedne odzienie. Takich faktów na terenie powiatu można naliczyć wiele.

Co zrobiła organizacja partyjna pow. kartuskiego, by ograniczyć możliwości kulackiego wyzysku, z jakim dorobkiem w tej dziedzinie przyszła ona na konferencję powiatową? Dorobek ten jest naprawdę ubożny.

O zwalczaniu kulackiego wyzysku, poza stwierdzeniem faktów, nie mówił w referacie i sekretarz tow. Berek, nie mówił dyskutanci, ani tow. Myszkowski z KG w Zukowie, ani tow. Gusman z Przedkowa, ani inni, poruszający te kwestie. Nie mogli zresztą nie powiedzieć, skoro w czasie pracy w swych gminach również tylko notowali fakty wyzysku, a nie starali się im przeciwdziałać.

Jedyny fakt, świadczący o tym, że nie cała biedota została pozostawiona na łasce losu, to tych 54 gospodarstw małorolnych, korzystających z pomocy GOM. Jest to bardzo niewiele. Pomoc sąsiedzka — to narzędzie walki z wyzyskiem kulackim. Wobec jednak gwałtowności i braku czułości organizacji partyjnej i organów władzy ludowej i ona stała się w powiecie kartuskim jedną z form wyższości biedoty przez kulactwo.

Wyrazem stopnia czułości klasowej jest fakt, że nawet niektórzy aktywiści partyjni na wsi zatracili zdolność odróżniania kulaków od średniorolnych i bied-

ty. Jak może np. organizacja partyjna w Mirachowie organizować walkę z wyzyskiem kulackim, jeśli jej sekretarz tow. Leokadia Boldo sama pracuje u kulaka.

Błędne traktowanie chłopstwa jako jednolitej masy bez uwzględnienia po części klasowego i walki klasowej jest pierwszym źródłem zła.

Dyskutanci na konferencji powiatowej stwierdzali, że „...idziemy do chłopów z poradkami, ze słowem partii tylko w okresie skupu produktów rolnych. Po zakończeniu skupu zapominamy o chłopie, o jego potrzebach i troskach, o obowiązku stałej pomocy dla chłopstwa pracującego”.

Oczywiście, że taki stosunek do chłopów pracujących ze strony wielu organizacji partyjnych mógł tylko ułatwić kulakowi wyzyskiwanie biedoty. Pociągnęło to za sobą jeszcze inne konsekwencje, wyrażające się w słabej rozbudowie szeregow partyjnych na wsi.

Co zrobić by zmienić na lepsze ten stan rzeczy? Wielu dyskutantów, mówiąc o faktach wyzysku i o pracy partyjnej na wsi nie umiała odpowiedzieć na to pytanie. Pod tym względem dyskusja nie spełniła swego zadania. Wskazała organizację kartuską, jak winna zwalczać kulacki wyzysk, sekretarz KW PZPR tow. Izidor Kunat. Powiedział on m. in., że mobilizacja wszystkich członków partii do zwalczania kulackiego wyzysku oraz mobilizacja biedoty wokół organizacji partyjnej jest jedyną drogą ograniczenia kulackiego wyzysku. Organizacja kartuska winna przede wszystkim zatroszczyć się o zwiększenie pomocy GOM dla chłopów, szczególnie zaś dla nie posiadających własnych koni. Jest to więc sprawa pracy partyjnej — politycznej w samych GOM, które nie jeszcze nie doceniały konieczności udzielania takiej pomocy małorolnym. Konsekwentnie należy też przestrzegać zasad dekretu o pomocy sąsiedzkiej.

Na podstawie zwiększonej pomocy chłopom indywidualnym, a szczególnie biedocie wielkiej organizacja kartuska może i powinna rozwijać intensywną pracę nad dalszym rozwojem spółdzielczości produkcyjnej. Wykonanie tych wniosków wymaga aktywizacji partyjnych organizacji w gromadach, a także wzmocnienia pracy instancji partyjnych nad podniesieniem poziomu ideologicznego i politycznego samych członków partii. Bez tego nie można bowiem dalej rozbudowywać organizacji, nie można realizować polityki partii na wsi, nie można wykonać założeń, które zostały postawione przez IX Plenum Partii.

B. Załuski

Czyn Przedzjazdowy spółdzielców gdańskich

W „Emalii” przybywa garnków

Jadwiga Koneta chwytając wielki żarówkę, opadała wielki zawór, odstawiając wewnątrz rozżarzonego pieca. Teraz Koneta wspólnie z wypalaczem tow. Salkiem zrecznym wyciąga widelkami z pieca gorące, błyszczące emalii miseczki.

— Na pewno w niejednym przedszkolu czekają na nie z niecierpliwością — mówi. — Przecież w handlu bardzo ich brak i cała nasza produkcja rozchwytywana jest „na gorąco”...

To prawda, gospodynie z trójmiasta i całego województwa straciły niejedną godzinę na poszukiwanie garnka, patelni czy miseczki. Czasami docierała do uszu nierzadych wiadomości, że „buda” w Pedecie czy MHD rondle lub miski — formowała się natychmiast kolejka i cała partia towaru wychwytywana była „w mig” przez rozgorączkowane klientki. Pracownicy spółdzielni „Emalia” w Gdańsku wiedzą o tym i dlatego...

— Załoga naszej spółdzielni — mówi sekretarz podstawowej organizacji tow. Lipski — z radością przyjęła wiadomość, że będzie teraz odpowiedni surowiec dla naszej produkcji. Każdy z nas myślał o tym, jakie podjąć zobowiązanie dla uczczenia II Zjazdu i zgodnie doszliśmy do wniosku, że trzeba rozszerzyć dotychczasowy asortyment produkcji. Dotychczas bowiem rozporządzaliśmy tylko grubą blachą, mogliśmy produkować jedynie stołki szachownic, patelnie itp. A wiedzie-

tylko jeden i trawienie naczyn w roztworze kwasu solnego stanowiło stałą stronę spółdzielni. Jak tu podobać zwiększonemu zadaniom?

— Trzeba wybudować nowy basen — zdecydowano. Tow. Lipski wystarał się o materiał do budowy, a 78-letni murarz Mańkowski, o



Brakarz spółdzielni, Jan Lipski przy przeglądaniu gotowych wyrobów.

Fot. — Z. Koscierz

którym mówią, że lata go omijają, bo „jak kot wspinia się po kominach”, nie dając wyprzedzić się młodym — pierwszy stanął do pracy. Razem z nim zapał za kielnię Kowalewski, przyszłi z pomocą dwaj ZMP-owcy z kreslarni: Paweł Brzeski i

To mówiąc pokazuje lśniącace rondelki i słiczne, białe miseczki, powleczone grubą warstwą emalii.

Dwa razy je powlekamy, żeby nie było najmniejszego rysu i zadrapania. Pragniemy dawać ludziom jak najładniejsze wyroby. Rzeczywiście, pokazywane naczynia wyróżniają się starannym wyglądem. I to nie tylko te „pokazowe”. O dobrej jakości produktów świadczy i liczba. W listopadzie br. na wyprodukowanych prawie 9000 sztuk naczyn kuchennych tylko 675 sztuk było II gatunku, a 18 sztuk stało nowymi brakami.

Załoga spółdzielni dobrze rozumie, że troska o jakość produkcji w dużym stopniu przyczynia się do ogólnego wzrostu dobrobytu, do podnoszenia stopy życiowej każdego człowieka. Dobre, trwałe naczynia kuchenne, to nabytek na parę lat. Dbają o ich jakość szczególnie wypalacze, jak tow. St. Arsz, który nie tylko nie liczy się z godzinami pracy, troskliwie nadzorując wypalanie, ale po trafi pocieszać za sobą i innych, że też brygadziści blacharki A. Potrykus, blacharz Szymon Wentz czy Helena Prange.

Największą troską załogi jest ciągle jeszcze brak dostatecznej ilości cienkiej blachy Związek Branżowy Metalowców zbyt mało troszczy się o należyte zaopatrzenie, na czym może uderzyć rytmiczna praca spółdzielni.

J. KOBUS



Alicja Romanek przy polewaniu naczyń emalią wykonuje 130 proc. normy.

liśmy, że najpotrzebniejsze są naczynia kuchenne, których dotkliwy brak odczuwa szczególnie nasza wieś, więc postanowiliśmy dodatkowo, poza planem wyprodukować ponad 5 tysięcy sztuk rondli, garnków, czepaków i miseczek. Zobowiązanie nasze już realizujemy.

Załoga Metalowej Spółdzielni Pracy „Emalia” w Nowym Porcie zobowiązała się dać na czesć II Zjazdu Partii taką produkcję, której do tej pory nie wyrabiała. Decyzja zapadła szybko — ale trudniej było przystąpić do jej realizacji. Wystąpiła przede wszystkim sprawa basenu do trawienia. Dotychczas był

Historię Państwowego Ośrodka Maszynowego w Rudnie pisze wciąż wzrastająca liczba spółdzielni produkcyjnych, ich polityczne, organizacyjne i ekonomiczne umocnienie, wyrażające się wzrostem uświadamienia członków, coraz wyższymi planami uzyskiwanymi przez stosowanie nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych, przez mechanizację pracy. Przez kilka lat istnienia ośrodek wyrosł w nim zahartowany w walce z kulactwem kolektyw ludzi, którzy pomagają chłopom w przebudowie ich zacofanej gospodarki.

Każdy instruktor ma „swoją” spółdzielnię

POM w Rudnie posiada w swym rejonie 30 spółdzielni produkcyjnych.

Otoczyć te spółdzielnie właściwą opieką nie jest zadaniem łatwym. Ale Wydział Polityczny w Rudnie, kierowany przez tow. Kornackiego zastosował w swej pracy metodę, która gwarantuje wypełnienie tego zadania.

Rejon POM podzielony został między instruktorów: 9 spółdzielni ma pod swoją opieką tow. Kornacki, kierownik wydziału, a instruktorzy — tow. Waleria Maciejowska — 7, tow. Zofia Malkowska — 8 i tow. Zygfryd Refliński — 6.

Tak, „przydział” spółdzielni produkcyjnych instruktorom na stałe pozwala im na dokładne zapoznanie się z gospodarką spółdzielni, ze spółdzielcami. Instruktor znając dobre i złe strony spółdzielni może im udzielić skutecznych rad, w porę zaradzić złym tendencjom, przywrócić do właściwej pracy instruktorów wyklucza przypadkowość w udzieleniu spółdzielniom politycz-

Na doświadczeniach POM Rudno można się uczyć

nej pomocy, pozwala pracować w oparciu o plan. Można też przytoczyć liczne przykłady, jak instruktorzy Wydziału Politycznego POM w Rudnie pomagali spółdzielcom w przełamaniu trudności.

W takim Ornasowie czy Janiszewku, kobiety nie wychodziły do pracy. „Maż na nas i tak zarobi” — mówili. Spółdzielniom tymczasem groziło opóźnienie zbiorów buraka cukrowego. — Jak temu zapobiec? — zastanawiała się tow. Maciejowska.

Indywidualne rozmowy instruktora z kobietami a następnie zebranie sprawiły, że kobiety w Ornasowie zrozumiały swój błąd — wyszły do pracy. Gorzej było jednak w Janiszewku. Tutaj, aby udźwignąć całokształt pracy spółdzielni konieczne były zmiany w zarządzie. Na zebraniu wybrano nowego przewodniczącego. A w kilka dni później do pracy stawiły się nawet najbardziej „oporne” kobiety, jak np. Osowska, która od założenia spółdzielni nie wyrobiła ani jednego dniówki.

Od pracy brygady zależą plony

Ważny instrument w pracy POM to spółdzielniom produkcyjnym stanowią brygady traktorowe. Od pracy tych brygad zależy, czy ziemia zostanie dobrze i na czas zorażona, czy siew będzie wykonany w terminie, zależą plony pól spółdzielni.

Podstawowa organizacja partyj-

na i Wydział Polityczny POM w Rudnie zdają sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności brygad traktorowych. Wyraża się to m. in. w trosce o to, by w każdej brygadzie był członek partii, który odpowiedzialny jest wobec organizacji partyjnej za pracę brygady.

W akcji wiosennej brygada V nie wykonywała planu, opóźniała siewy. Na wniosek Wydziału Politycznego i organizacji partyjnej dyrekcja przeniosła do tej grupy tow. Paluchowskiego. Sytuacja poprawiała się systematycznie i obecnie brygada ta zajmuje jedno z pierwszych miejsc w POM.

Przed rokiem dyskutowano na radzie POM, nad tym, jak zapewnić stałą polityczną opiekę brygadam, w jaki sposób stworzyć w brygadzie komórkę, która by mobilizowała traktorzystów do pracy, wskazywała im i spółdzielcom nie wykorzystane rezerwy. Wynikiem tej narady było powołanie do życia grup partyjno-zetempowskich i oddanie do ich dyspozycji „blyskawicy” i biuletynów.

Ślimaki noszą... nazwiska

5 października odbyło się w Golewie zebranie brygady traktorowej POM i spółdzielczej brygady polowej. W radzie wziął udział zarząd spółdzielni i instruktor POM. Dyskusja była żywa. Traktorzyści wygarnęli braki spółdzielcom, a ci traktorystom. Skutek był taki, że praca po radzie ruszyła znowu. A inicjatywa

zwolania tego zebrania wyszła od grupy partyjno — zetempowskiej. Gazetki, ulotki — „blyskawice” docierały często do brygad traktorowych.

Zdarzyło się tak, że traktorzyści Stefan Zamecki i Franciszek Lis nie wykonywali planu. Pierwszy „wyciągał” tylko — 60 proc., a drugi — 81 proc. normy. Któryś z ich kolegów powiedział o tym instruktorowi wydziału politycznego. Za kilka dni w brygadzie podawano z rąk do rąk „blyskawice”, w której 2 ślimaki nosiły nazwiska Zameckiego i Lisa. Krytyka pomogła. Obaj robotnicy zaczęli wykonywać i przekraczać normę.

Siew krzyżowy „ruszył” z miejsca

— „Siew krzyżowy — mówili towarzysze? Może to i dobre Alce...” To słowa słyszane zawsze tow. Jazdzewski, starszy agronom POM, gdy proponował spółdzielcom zastosowanie tej metody siewu.

I sprawa siewu krzyżowego nie ruszyła z miejsca, gdyby nie zajęli się nią również instruktorzy Wydziału Politycznego. Gdy zainteresowano nim organizację partyjną w spółdzielniach produkcyjnych, nowa metoda, uatorwała sobie drogę. 18 spółdzielni produkcyjnych zasiało jesienią na próbę 106,5 ha zboża systemem krzyżowym.

Zainteresowania POM nie mogą się jednak ograniczać do spółdzielni produkcyjnych. Jego zadaniem jest również nieść pomoc

mało i średniorolnym chłopom, bronić ich przed kulackim wyzyskiem, uczyć nowych, postępowych metod uprawy.

POM Rudno cieszy się dobrą opinią u indywidualnych chłopów. — Pracują dobrze — mówi Franciszek Cyganowski 10-hektarowy gospodarz z Lignowców, który przyszedł właśnie, by zawrzeć umowę na orkę. — Widzę często robotę traktorów na polach spółdzielni w Lignowcach, które graniczą z moją działką. Dlatego i ja chętnie skorzystam z pomocy POM. Przyszedłem podpisać umowę na zorażenie 2 ha ziemi. To pod buraki cukrowe...”

Cyganowski ma dwa konie, ale jeden z nich — mówi, nie wiele jest wart: stary i słaby. Takie dwa konie nie wykona się do brygady, głębokiej orki. Gdyby więc nie POM, musiałby udać się o „pomoc” do... kulaka.

POM Rudno za mało uwagi poświęca jednak dotychczas indywidualnym chłopom. Dbając o polityczne, organizacyjne i ekonomiczne umocnienie spółdzielni produkcyjnych nie zaniedbał się szersze zapoznanie z dorobkiem spółdzielni okolicznych chłopów mało i średniorolnych, zaniedbał wśród nich prace propagandową. W wyniku tego w pow. tzw. skryżowanie w pracy POM powinno być szybko wyprostowane.

Doświadczenia POM Rudno w politycznej pracy ze spółdzielniom produkcyjnymi z ich organizacjami partyjnymi zasługują w całej pełni na to, aby przeniesić je do innych ośrodków. Szersze wykorzystanie tych metod i form pracy ułatwi POM naszego województwa wykonanie zadań postawionych przez IX Plenum Partii.

W. KOS

